

Wyroki sądów administracyjnych – ustalanie granicy

Przepisy a praktyka geodezyjna

W niedawnym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku wykazał, że wykonawca geodezyjny popełnił kilka istotnych błędów przy ustalaniu granicy. Tym samym odrzucił skargę geodety na decyzję WINGiK-a podtrzymującą wcześniejsze rozstrzygnięcie starosty, który odmówił przyjęcia dokumentacji do PZGiK.

Starosta w swojej decyzji wymienił listę błędów, które jego zdaniem popełnił wykonawca omawianej pracy geodezyjnej. Wskazał m.in., że w rozesyłanych przez geodetę zawiadomieniach o czynnościach podjętych w celu ustalenia przebiegu granic działek ewidencyjnych zabrakło numeru księgi wieczystej, co jest wymagane przez rozporządzenie *ws. ewidencji gruntów i budynków*. Odnosząc się do tego zarzutu, wykonawca powołał się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący niedopuszczalności zwiększenia zakresu warunków przepisami aktów wykonawczych ponad określone w ustawie. W świetle rozstrzygnięcia TK zawarte w pracy geodety zawiadomienia nie naruszają postanowień *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Ponadto – jak argumentował wykonawca – w PZGiK w skali kraju znajduje się wiele milionów zawiadomień dotyczących granic prawnych bez podania KW.

Ze starostą zgodził się WINGiK, twierdząc, że w tej sprawie – w ramach czynności podjętych w celu ustalenia granic działek ewidencyjnych – nie doszło do zgodnego oświadczenia stron, ponieważ na gruncie nie stawili się wszyscy prawidłowo zawiadomieni właściciele nieruchomości. Geodeta przekonuje natomiast, że skoro nieobecne strony nie usprawiedliwiały swojej nieobecności, to oświadczenie pozostałych stron należy uznać za zgodne. Jest to o tyle istotne, że w toku niniejszej pracy geodeta dokonał trwałej stabilizacji punktów granicznych, a to – jak mówią przepisy – jest możliwe tylko przy zgodnym oświadczeniu stron.

W sprawie pojawił się także zarzut nieprawidłowo wykonanego pomiaru GNSS. Rzeczą dotyczy pomiaru kontrolnego na punkcie osnowy geodezyjnej. Zgodnie z § 12 rozporządzenia *ws. standardów technicznych wykonywania geodezyjnych pomiarów sytuacyjnych i wysokościowych oraz opracowywania i przekazywania wyników tych pomiarów do PZGiK* (dalej: rozporządzenie o standardach) przed rozpoczęciem lub w trakcie każdej sesji RTK/

RTN wykonuje się pomiar kontrolny na co najmniej dwóch punktach poziomej osnowy geodezyjnej zlokalizowanych w odległości nie większej niż 5 km od punktów będących przedmiotem pomiaru. Odchyłka liniowa ustalona na podstawie takiego pomiaru nie może przekraczać 0,12 m, a w analizowanej sprawie wyniosła 0,18 m. W odpowiedzi geodeta powołał się na § 15 rozporządzenia o standardach, który dopuszcza stosowanie innych technik zapewniających odpowiednią dokładność pomiaru. Natomiast później (w uzasadnieniu dla sądu) podniósł, że przy wykorzystaniu nowszych współrzędnych osnowy odchyłka nie przekracza już dopuszczalnej wartości.

W wyroku z 14 czerwca br. [sygn. akt III SA/Gd 203/18] WSA w Gdańsku, nie podzielając zarzutów geodety, oddalił jego skargę. „Skarżący w skardze powołuje się na praktykę i standardy zawodowe, lecz ocena wykonanej przez niego pracy dokonywana jest nie w oparciu o praktykę, która może być wadliwa, a w oparciu o przepisy prawa” – podkreślili sędziowie. Jeśli chodzi o pierwszy zarzut, sąd zgodził się z poglądami starosty i WINGiK-a, że zawiadomienie musi zawierać numer KW i nie ma tu miejsca na inne interpretacje.

Podobnie jak organy niższej instancji sąd uznał także, że w tej sprawie nie doszło do zgodnego oświadczenia stron. Aby o tym mówić, muszą je złożyć wszyscy właściciele (użytkownicy wieczysti, władający), a nie tylko ci, którzy wzięli udział w czynnościach. „Akceptując pogląd skarżącego, przyjęc by należało, że zgodne oświadczenie w myśl § 39 ust. 1 w/w rozporządzenia [ws. EGiB – red.] może złożyć nawet tylko jedna osoba, która nie jest przy tym właścicielem (użytkownikiem wieczystym, władającym) wszystkich działek ewidencyjnych, podlegających postępowaniu w sprawie ustalenia przebiegu ich granic” – zauważa WSA.

Sąd nie zgodził się także z geodetą w kwestii dokładności pomiarów GNSS.

WSA przypomniał, że w rozporządzeniu o standardach określone są konkretne wartości odchyłki i przepisy te nie przewidują żadnych marginesów błędów czy wyjątków. Geodeta wprawdzie zaznaczył, że jeśli porównać wyniki pomiaru z nowszymi współrzędnymi, to odchyłki spełniają wymogi, ale te nowsze wartości – zdaniem sądu – dotyczą danych z operatu niezwiązanego z aktualizacją bazy danych szczegółowych osnow.

Choć wyrok nie jest prawomocny, sprawa wzbudziła spore zainteresowanie Czytelników portalu Geoforum.pl (wiadomość z 5 lipca). „Geodeta ze starostwa” zwraca np. uwagę na ciekawy aspekt związany z odchyłkami: „Przecież w wyjaśnieniach do rozporządzenia w sprawie standardów było wyraźnie napisane, iż w przypadku przekroczenia tej odchyłki, wykonawca ma obowiązek opisać to w sprawozdaniu, i tyle. To, że odchyłka jest przekroczona, nie znaczy, że pomiar jest źle wykonany”. Jako przykład podaje pomiary GPS RTK/RTN na terenach objętych szkodami górniczymi, gdzie współrzędne są aktualne przez tydzień, może miesiąc.

Ktoś inny zauważa: „To raczej kompromitacja naszego systemu prawnego i stanu naszej geodezji. Są takie miejsca w Polsce, i nie jest ich mało, gdzie osnowa jest założona niedokładnie i nie nadaje się do kontroli pomiarów RTN, które są od niej dokładniejsze. Ułomne, nieprzemysłowe prawo skazuje nas wtedy na pomiar archaicznymi metodami, bo stosowanie § 15 standardów jest nie do obronienia przed technicznym laikiem w sądzie administracyjnym. Jeszcze bardziej ułomne przepisy dotyczące administracyjnych trybów ustalania granic, rodem z państwa komunistycznego, nie nadają się do obecnych realiów, gdzie takie sprawy powinny regulować przepisy kodeksu cywilnego. Stąd absurdy. Mimo wieloletniej praktyki, logiki i pierwotnego sensu przepisów dziś nie możemy zakopać słupka, gdy sąsiad, który nie ma ochoty płacić za ustalanie granic, nie przyjdzie. Najrzadziej przychodzą urzędnicy odpowiedzialni za drogi i grunty publiczne”. GUGiK wprawdzie próbuje ratować sytuację, publikując katalogi dobrych praktyk, ale co z tego, skoro administracja niejednokrotnie je ignoruje.

Oprac. Anna Wardziak